

„Z ziemi włoskiej do Polski” na tarnowskiej scenie

O losach dyktatorów z oka przymrużeniem

Beata Stelmach-Kutrzuba

Końcem marca do repertuaru Teatru im. I. Solińskiego w Tarnowie dołączyła inscenizacja sztuki Marcina Cecki „Z ziemi włoskiej do Polski”, wyreżyserowana przez dyrektora artystycznego miejskiej sceny, Jakuba Porcari. Zafascynowani postacią Napoleona Bonaparte twórcy spektaklu pokazali rzecz niepozabawioną potknięć, ale w odbiorze przyjemną – przedstawienie może się podobać. Lekkość dodaje mu anegdotyczne ujęcie tematu i humorystyczny wydzźwięk wielu epizodów, wartości – znakomite aktorstwo, scenografia i kostiumy, udany występ dzieci i aktualny politycznie morał.

Przychodząc na spektakl „Z ziemi włoskiej do Polski”, wkraczamy do magicznego muzeum. Sugestywna, a zarazem estetyczna scenografia Łukasza Błażejewskiego sytuuje nas bezbłędnie w jego wnętrzu. W przestrzeni pełnej gablot na naszych oczach ożywa historia, a wskrzeszone postaci sprzed dwóch wieków zabierają nas w małą podróż w czasie i przestrzeni – na Wyspę Św. Heleny w ostatnie lata życia Napoleona Bonaparte. Swobodną kreację rzeczywistości historycznej przez autora tekstu zapowiada we wstępnym monologu Cypriani, przyjaciel i powiernik cesarza (w tej roli gościnnie Natalia Kalita). Zatem zamiast suchych faktów otrzymujemy ogólny zarys sytuacji zesłańca, ale przede wszystkim opowieść o władzy i bolesnym jej upadku, przeplatana barwnymi anegdotami z życia „małego kaprala”, który ponoć wcale nie był tak niskiego wzrostu, jak głosiły plotki szerzone przez Anglików. Na tarnowskiej scenie w postać Bonaparte wcieli się więc słusznej postawy Tomasz Wiśniewski i rola ta całkiem zgrabnie na nim leży.

Bohatera poznajemy w chwili, gdy analizuje na nowo swoją ostateczną klęskę pod Waterloo, głęboko przeżywa izolację, żołądkowe dolegliwości, dyskomfort codziennej egzystencji, strach przed intrygami i trucizną, znajdując przyjemność w konnej jeździe, ssaniu lukrecji i... wspomnieniach, za sprawą których i my możemy przyjrzeć się czasom jego świetności. W tych czasowo-przestrzennych „skokach” pomagają nam zorientować się projekcje wideo

na ekranie w głębi sceny, podpowiadają też w kwestiach osobowych. Poznajemy bowiem ludzi towarzyszących Napoleonowi na wygnaniu – panie Balcombe (Dominika Markuszewska, Monika Wenta), małżeństwo Montholon



foto Paweł Topolski

(Kinga Piąty, Ireneusz Pastuszak), G. Gougarda (Mariusz Szaforz), B. O'Meara (Jerzy Pal), E. de Las Casesa (Piotr Hudziak) – ich stosunek do cesarza, tarcia i rozgrywki między nimi, oraz reprezentujących brytyjską władzę Hudsona Lowe, świeżo przybyłego na wyspę gubernatora (Aleksander Fiałek) i Cpt. Nichollsa (gościnnie Karina Grabowska-Fiałek).

Wśród literacko dobrze wykreowanych postaci zaskakuje nieco osoba Polaka, Karola Piątkowskiego (Kamil Urban), któremu autor sztuki zamiast własnego tekstu włożył w usta fragmenty polskich utworów romantycznych – m.in. urywki z „Pana Tadeusza”, „Kordiana”, wierszy Norwida i satyry na stosunki w Księstwie Warszawskim. Domyślać się można, iż tym sposobem wyróżnić chciał tę postać od pozostałych. Zamysł jednak na scenie nie do końca wypalił, a Piątkowski (bynajmniej nie z winy aktora) nabrał niestety cech karykaturalnych. Oczywiście sprawą drugorzędną jest, że bohater wypowiedzianych wersów znać nie mógł, bo w większości powstały znacznie później. Istotne natomiast, że charakterystyczna stylistyka Norwida brzmi w jego monologach

mocno nienaturalnie. Najlepiej zresztą wypada w nich toczący się gładko trzynastozgłoskowiec epopei, którym wieszcz zbiegiem okoliczności wskrzeszał epokę napoleońską właśnie. Na szczęście dziwactwo to nie zdominowało innych pozytywnych wrażeń ze spektaklu.

Akcja, początkowo tocząca się wolno, stopniowo nabiera tempa, a twórcy coraz bardziej przymrużają oko, czego efektem jest m.in. świetna, przyprawiona dowcipem scena spotkania Bonaparte z carem Aleksandrem I (Jerzy Pal). Najciekawszą jednak częścią fabuły sztuki jest ta poświęcona kobietom cesarza, czyli wyśmienicie wykreowanej przez Natalię Kalitę pani Walewskiej, rozbrajającej w swej naiwności Marii Ludwice Austriaczkę w wykonaniu Dominiki Markuszewskiej, rozkosznie rozkapryszony Paulinie Bonaparte w interpretacji Kariny Grabowskiej-Fiałek i cynicznej Józefinie de Beauharnais – Kingi Piąty. Słowem, panie górą – literacko i aktorsko.

W dwóch epizodach udany występ mają dzieci, Ignacy Fiałek jako młody Napoleon i Lena Wojciechowska w roli Konstytucji. Młodzi wykonawcy nieźle radzą sobie na scenie, dodają przedstawieniu świeżości, jak to milusińscy, a końcowy monolog nabiera wyjątkowego znaczenia, gdy pada z ust małej uzdolnionej aktorko dziewczynki.

Zakończenie spektaklu ma bowiem wydzźwięk bardzo współczesny: dostaje się politykom mieszącym teatr do własnych rozgrywek, dyktatorom naruszającym zasady demokracji, a także nam wszystkim, którym z lenistwa wartości demokratycznych nie chce się bronić. I tak obraz upadku Bonaparte, niegdysiejszego władcy Europy, wiedzie nas do refleksji nader aktualnych, ale bez nadmiernego politykowania, lekko i skutecznie.

W inscenizacji brak trochę muzyki, która pobrzmiwając w tle, wypełniłaby ciszę między kwestiami aktorskimi. Jest niby szum morskich fal, ale jakby nieśmiały, są trzy piosenki wplecione w akcję, w tym piękna ballada, której warto się przysłuchać, jednak wpadających w ucho dźwięków trochę za mało. Szkoda, bo reszta pracy Jakuba Porcari dała efekty wielce pozytywne – przejrzyste poprowadzona akcja, wyważone tempo, świetna obsada, trafny pomysł z zaangażowaniem dzieci, znakomita oprawa plastyczna. Dodajmy, że współpracując z reżyserem Łukaszem Błażejewskim zasługuje na pochwałę nie tylko jako scenograf, ale także autor kostiumów łączących historyczne elementy z fantazją godną kreatora mody haute couture, przy czym wzrok przyciągają szczególnie strój Cyprianiego oraz suknie dam Balcombe.

Widowisko ma pewne rysy, ale też sporo walorów, toteż spokojnie można je polecić jako formę przyjemnego, a i wartościowego spędzenia czasu w teatrze. Trochę refleksji, trochę humoru, solidna dawka dobrego aktorstwa, zero nudy – to bilans zachęcający.